

**Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.**

Przedpłata w miejscu wynosi:	
rocznie	10 złr.
ćwierćrocznie	2 „ 50 c.
miesięcznie	— „ 85 „
Ner pojedyn.	— „ 3 „
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	13 złr 60 c.
ćwierćrocznie	3 „ 40 „
miesięcznie	1 „ 15 „

# DZIENNIK LWOWSKI.

St. Ję.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.  
Redakcja w rynku Nr. 178.  
Wydawnictwo Nr. 503 1/2.  
Ekspedycja i biuro inserat plac katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.  
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.  
Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty.

Wtorek dnia 29. Stycznia. — Franciszka Salez. (rym.) — Antyona Weł. (grec.)

## Wiadomości polityczne.

Z Warszawy donoszą nam: „Nowy ukaz petersburgski nakazuje, że wszyscy urzędnicy, poczynawszy od klasy 6 w górę, teraz już, jedynie do kościoła prawosławnego należeć muszą. (Niższe klasy piastują najniższe urzędy). Hr. Berg poczynił przeciwko temu przedstawienia w Petersburgu i starał się udowodnić niepodobieństwo wykonania tak szybko tego rozkazu. O ile przedstawienia te wysłuchane będą, będziemy się mogli wkrótce przekonać. Po trochu zamieszcza „Dziennik Warsz.“ przepisy, dotyczące się urzędów gubernjalnych i powiatowych. Gubernatorom i naczelnikom powiatów nadano najabsolutniejszą władzę, pod niektórymi względami nawet w stosunkach cywilno-prawnych. Gubernatorowie mają również prawo skazywania na więzienie w niektórych wypadkach, niebędących bynajmniej natury politycznej. Jedną z najcenniejszych rubryk ich działalności jest udzielanie lub odmawianie paszportów. Burmistrzom i wójtom wiejskim odjęto prawo udzielania paszportów nawet do podróży wewnątrz kraju. Mogą oni obecnie jedynie wystawiać świadectwo kwalifikacyjne do podobnego paszportu, na mocy którego naczelnik powiatu sam doręczy paszport interesentowi, który się w tym celu osobiście stawić powinien. Mielśmy sposobność mówienia w tych dniach z pewnym mieszkańcem z prowincji, który w celu wystarania się o paszport do podróży wewnątrz kraju podjął kosztowną podróż i już trzy dni tu bawi, a jeszcze celu swego nie dopiął. — Jestto mała próbka błogosławieństwa nowych urzędów. Drugim momentem uszczęśliwienia w skutek nowych urzędów są szynki wódki z każdym dniem się mnożące. Ulice warszawskie wykażą pewnie wkrótce — stonkowo naturalnie — tyle pijanych, co ulice Moskwy. Oberpoliemiaster oznajmia, że w czasach karnawałowych dozwolone jest chodzenie po ulicach aż do godziny 12tej w nocy, nawet bez karteczek pozwolenia. Komunikacja zatem zabronioną jest jedynie dla interesów poważnych, a nie dla zabaw. Jedna z tutejszych gazet nazwała przy całkiem obojętnej sposobności miasto Piotrków po dawnemu i skazaną została za to przez oberpoliemiastra na grzywny, ponieważ miasto to i w polskim tłumaczeniu ukazu o urzędzeniach torytorjalnych nazwane jest z rosyjska Petrokow.“

Dnia 25. bm. przysłała w Sejmie pruskim pod obrady wspomniana już w naszym dzienniku interpelacja p. Waligórskiego względem uregulowania stosunków handlowych i politycznych między W. księstwem Poznańskim i Rosją. Mowca uzasadniał swoją interpelację szczegółowo obszernymi dowodami, przytaczając przykłady na to, że w Rosji trwa system prohibicyjny od czasu zerwania traktatu wiedeńskiego po dziś dzień, że władze rosyjskie przytrzymywały podróżnych, chociaż

mieli legalne paszporta pruskie, że wybierały od żydów pruskich podatki, nakładane na starozakonnych w Rosji i t. p. W końcu oświadczył mowca, że rząd pruski dla tego jedynie znosi gwałty rosyjskie, ponieważ dotyczą one głównie ludności polskiej, mieszkającej po obu stronach granicy królestwa; słowa te przyjęła lewica z hucznymi oklaskami.

Na tę interpelację odpowiedział zaraz hr. Bismark, opierając się jak zwykle na swojej zasadzie, „że siła wyższa od prawa“. Przedewszystkiem zarzucił minister interpellantowi, że wprowadza na trybunę stosunki dyplomatyczne dla tego tylko, ażeby sprawić kłopot rządowi. Dalej oświadczył, że minister nie może występować w izbie ze skargami na obcy rząd, i usprawiedliwił rząd rosyjski, odpierając podejrzenie interpellanta, jakoby rząd pruski ulegał Rosji. Przyznał jednak p. Bismark, że interpellant zebrał ważne i obfite materiały, i że stosunki terażniejsze z Rosją pod względem komunikacji są rzeczywiście nienormalnymi; ale jakkolwiek zdarzają się nadużycia, niemożna przecież zdaniem p. Bismarka mówić o naruszeniu traktatów międzynarodowych. Zresztą radził minister interpellantowi, ażeby czekał cierpliwie, aż sam duch czasu zmusi Rosję do ułatwienia komunikacji pogranicznej. Jestto po prostu odłożenie całej sprawy ad Calendas graecas, a p. Bismark dowiódł swoim rozumowaniem to tylko, co zarzucił interpellant, t. j.: że między Prusami i Rosją istnieje jak najściślejsza przyjaźń na szkodę Polski.

Z Petersburga piszą o zbrojeniu się Rosji: Dla artylerji polowej zaprowadzone zostało normalne uzbrojenie. Wszystkie baterje polowe mają mieć tylko działa gwintowane same odtylecowe. Trzecia część pieszych baterji składa się ma z dział dziesięcio-funtowych, a reszta zaś z dział czterech-funtowych. Z wielu powodów zaprzestano używać dział polowych; nowe działa są z miedzi i arsenał petersburgski może corocznie trzysta dział takowych dostawić. Za dwa lata cała artylerja rosyjska przekształcona będzie według tego systemu. Dla broni ręcznej przyjęto już system amerykański. Tymczasem przerabiają wyborne karabiny gwintowane na odtylecowe, które dają sześć strzałów na minutę. Zarazem robią próby z nowym karabinem, z którego piętnaście razy na minutę wystrzelić można, i na który fuzje dotychczasowe bez trudności przerobić się dadzą. W tym jeszcze roku 300.000 karabinów odtylecowych będą wygotowane. Dla twierdz zamówiono za granicą wielkie działa stalowe. Prócz tego robią w kraju dla twierdz 20sto i 12sto funtowe działa odtylecowe miedziane. Około twierdz pracują z wielką gorliwością. Twierdze nad morzem leżące dostaną pancernie, a twierdze wewnątrz kraju opasane będą żelaznymi szynami.

Zdaje się niepodlegać żadnej już wątpliwości, że Prusom powiodło się przeprowadzić

najważniejszą kwestję organizacji związku północno-niemieckiego, mianowicie oznaczenie kontyngensu armji związkowej na stopie pokoju. Odnoszący się do tego wniosek będzie głównym przedmiotem obrad parlamentu, a o treści jego donoszą, że kontyngensy te nie zasadzają się na liczbę absolutnej, lecz mają być oznaczone podług procentu ludności i to w stosunku 1 na 100.

Wiadomości z Hiszpanji zapowiadają co raz wyraźniej zbliżanie się katastrofy. W gabinecie samym przyszło do stanowczych nieporozumień, a skutkiem tego nastąpiło przesilenie ministerjalne. Narvaez pozostaje wprawdzie na czele gabinetu, ale miejsce jego kolegów mają zająć generał Pezuela i jego przyjaciele, wszyscy ze stronnictwa skrajnej reakcji. W Madrycie obawiają się co chwila zaburzeń, a do fermentacji przyczynia się jeszcze nadzwyczajny brak żywności. W zeszłym tygodniu aresztowano w Madrycie znowu kilka osób, a to z powodu odkrycia redakcji i drukarni tajnego dziennika „El Retampago“. Tego samego dnia jednak wyszedł inny dziennik tajny. Wobec tego wzburzenia powszechnego usiłuje rząd, opierający się jedynie tylko na teroryzmie, zabezpieczyć sobie pomoc armji, zdemoralizowanej wielce ostatnimi rokoszami wojskowemi, i w tym celu zarządził teraz zupełną reorganizację siły zbrojnej; ale podobno i ten środek niewiele już pomoże, gdyż naród jest już zupełnie zrażony zdeptaniem wszelkiej wolności.

Ze wschodu niewiele nowego przyniosła ostatnia poczta. Pokazuje się tylko, że doniesienia greckie o wzmaganiu się powstania w Tessalji i Epirze, o utworzeniu tam rządu prowizorycznego i t. p., były zupełnie fałszywe, gdyż podług bezpośredniego doniesienia z Tesalji, panuje tam równie jak w Epirze zupełna spokojność.

Wątpliwosc sytuacji cesarza Maksymiljana w Meksyku niezmieniła się dotąd wcale. Dnia 26. z. m. był Cesarz w Puebli, gdzie ma oczekiwać rezultatu swego odwołania się do narodu; ale powszechnie mówią już znowu o blizkiej abdykacji jego. Republikanie zajmowali już wszystkie główne punkta i posuwają się coraz bliżej ku stolicy, gdzie dnia 1. lutego ma się rozpocząć skrutynium kongresu narodowego. Zdaje się jednak, że wprzód jeszcze nastąpi upadek cesarstwa, które straciło już wszelką sympatję w kraju.

Rokowania pojednawcze z Węgrami miały postąpić bardzo znacznie. Podług najnowszych wiadomości ma być faktem, że ustanowienie odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego nastąpi, jak tylko przyjętym zostanie elaborat podkomitetu piętnastu przez komisję sześćdziesięciu siedmiu. Komisja ta nierozpocznie prac swoich przed nadejściem reskryptu królewskiego, ale przyjęcie rze- czonego eleboratu uważają już za rzecz pewną.

Podobnie jak w Styrii odnosi stronictwo narodowe także w Krainie zwycięstwo przy wyborach do sejmu. Do dnia 26. b. m. był już znany rezultat wyborów z pięciu okręgów wyborczych, i wszędzie utrzymali się kandydaci narodowi znaczną większością głosów. Jestto zaprawdę naśladowania godny przykład karności i solidarności obozu narodowego.

Z Wiednia donoszą, że cesarskim rozporządzeniem nakazane zostało przywrócenie tytułów pruskich właścicieli pułków. Drobny ten na pozór fakt każe się domyślać, że między Prusami i Austrią zaczynają stosunki przybierać znowu charakter nieco przyjaźniejszy. I w ogóle słychać, że zagraniczne stosunki Austrii polepszają się w znaczeniu pokojowym, chociaż z drugiej strony utrzymuje wiedeński korespondent gazety kolońskiej, że Austrija zdaje się przewidywać wojenne zawikłania na Wschodzie i myśli o ustawieniu kilku korpusów armji u granic Turcji.

### Ze zgromadzenia przedwyborczego.

Dokończenie. \*)

Następnie zabrał głos p. Dubs. Wiele mówiono dotychczas u nas o finansach i o liekiej administracji. Spodziewano się, że sejmy temu zaradzą; miały one być zorzą lepszej przyszłości; czekaliśmy długo, a nie doczekaliśmy się poranku ani dnia.

Postępu u nas nie ma w niczem, wszędzie upadek i mierność. Rękodzielnik cały dzień pracuje a nie ma nic oprócz długów. Wiemy także, że bankructwa zdarzają się codziennie, a czasem i po dwa razy na dzień. Ogół mieszkańców kraju przygnębiony podatkami; jedną ręką wydaje dochody swoje na życie, drugą płaci podatki, trzecią zaś (gdyby ją miał) płacił by długi. Ale niestety nie ma jej! (brawo!) Albo nasi posiadacze dóbr ziemskich? możnaby niejednego z nich zapytać, co on robi? pracuje, bo długi robi. Znam jednego wielkiego pana, wielki pan, bo ma suknie piękne, rysy twarzy szlachetne, i jest człowiekiem bardzo wysoko ukształconym i poetycznym. Wszystko u niego idealne pszenica, wódka, wełna, którą sprzedaje a cóż za konkluzje z tego obrazu, oto okazuje się po prostu, że wszyscy biedni, w nędzy. Przyczyną tego nie jest wstręt do pracy, albo urojenia jakiegoś. Przyczyną tego arcysmutnego położenia naszego jest wadliwy system rządzenia nami i lichy system opodatkowania. Dla urwania owocu ścina on drzewo samo. Powinno to być jednym z pierwszych zadań delegacji naszej, zaradzić temu złemu.

Samorząd nasz jest kulawy, chromy i ślepy; nie należy on ani do umarłych ani do żywych, my zaś potrzebujemy samorządu rzeczywistego, rzetelnego. Robią z nami co chcą, jedno ministerjum zamknęło nas, drugie wypuściło, a co już trzecie robi, tego nie wiem. My łask nie potrzebujemy, my domagamy się sprawiedliwości. Nadzieje naszej lepszej przyszłości uzasadnione są teraz zwołaniem rady państwa, po której się wiele spodziewam.

Pełną prawdy i praktyczności tę mowę swoją zakończył p. D. oświadczeniem, że zawsze działa w imieniu wolności i postępu i że pod względem miłości kraju i dobrej woli pewnie nikomu nie ustąpi, co słuchacze. hucznie i przeciąglemi przyjęli oklaskami.

Po nim przemawiał dr. Białoskórski. Występuje on nie jako kandydat, ale przemawia jako wyborca, ponieważ czuje potrzebę

harmonji w łonie naszego społeczeństwa. W wyłączeniu swego zapatrywania się na sprawy kraju, trudno mu będzie wypowiedzieć coś nowego, bo uczyniono to już przed nim gruntownie, aniżeli on byłby w stanie to uskutecznić.

Zdaniem jego główną przyczyną wszystkiej nędzy naszej jest wadliwa administracja i obcy urzędnicy. W początkach weiclenia naszego do monarchji austriackiej lekceważono sobie zupełnie prawa narodowościowe. Pojedyncze narodowości uważano po prostu tylko jako materiał do utworzenia ciała państwowego. Polityka taka była dla nas wiekopomną krzywdą, a dla rządu klęską. Tylko ze zachowaniem charakteru naszego narodo-wego możemy istnieć, a wynikiem nieuwzględnienia tej okoliczności jest ogólne zubożenie i powszechny brak oświaty. Drugą wielką krzywdą dla nas ze strony rządu jest zła administracja. Administracja jest dla społeczeństwa tem, czem dla organizmu ludzkiego arterje i ścięgi. Są one w stanie normalnym źródłem regularnego rozwijania się procesu życia. Jeżeli zaś one zamiast soków żywotnych rozlewają po ciele jad i truciznę, to stają się przyczyną śmierci nie życia. Dopiero od roku zaczynamy działać dla siebie samych przez sejm; jego to prace są pierwszym początkiem pracy na tej drodze.

Podstawę dzisiejszej sytuacji stanowi patent z 2. stycznia b. r. My powinniśmy umieć skorzystać z niego. Największa część ludów wehodzących w skład Austrii potępia wraz z nami patent lutowy. Powinniśmy żądać najobszerniejszego samorządu i współudziału w zarządzie centralnym a myślą przewodnią naszego działania zawsze powinna być pamięć na właściwości nasze narodowe i charakter dziejowy (brawo!) a zabezpieczenie praw narodowości naszej, powinno być celem działania naszego w przyszłej radzie państwa.

Trudno już teraz określić szczegółowy plan naszych czynności tamże. Tyle tylko da się dziś powiedzieć, że nigdy nieprzyłożymy pewnie ręki do jakiegokolwiek czynności przeciwnych zasadom, sprzeciwiających się historycznym prawom pojedynczych narodowości. Silny rząd centralny nada ogółowi państwa potęgę, a samorząd pojedynczych jego części składowych żywotność.

Co do Węgrów to żądają oni tylko to, co im słusznie należy się i chociaż obecnie żądania ich może za daleko sięgają, ale że mają prawo do tego, tedy powinno im być to zwróconem, a później w drodze konstytucyjnego porozumienia się, pewnie usterki te zostaną usunięte. Dalej pochwała mowca politykę hr. Beleredego, który prawością i stałością charakteru ubezwładnił stanowczo centralistów, którzy główną są zaporą postępu. Dziś przeminał, już czas tworzenia się lub upadania narodowości. Teraz tylko istniejące utrwalają się. Mówiono w ostatnich czasach o istnieniu u nas partji arystokratycznej i demokratycznej. Tego nie ma, a walki o zasady demokratyczne lub arystokratyczne są już dziś anachronizmem i daremną stratą sił, które lepiej obrócićby było przeciw centralistom!

Dr. Skalkowski, uważa chwilę teraźniejszych wyborów za tak ważną, że każdy kraj kochający obywatel, chociaż nawet nie trudniący się polityką, powinien mieć to sobie za obowiązek, wypowiedzieć co myśli, jeśli drudzy to samo jeszcze nie wypowiedzieli.

Na mowy kandydatów nie kładzie on wielkiej wagi, bo wie, że są one niejako listem rekomendacyjnym na krzesło poseł-

skie, tem się tylko różniącym od innych rekomendacji, że mowcy sami je sobie piszą. Nam sztucznie komplikowanych planów nie potrzeba. My wymagamy od posłów naszych, żeby śmiało i energicznie bronili tego programu, który każdy z nas wyssał z piersi matek, który wszyscy z urodzenia w sercu mamy wypisany. Delegaci powinni być przytomni, wymowni, a przedewszystkiem w działaniu swoim poselskiem, niezawisli od żadnych uboecznych względów. My uratowaliśmy Austrię przed dwiestu laty, i możemy ją dziś jeszcze uratować, jeżeli mężowie stanu austrajaccy zmienią tradycyjalną politykę względem Polski, która prowadzi do Königgrätzu.

Powinniśmy żądać autonomji w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, i w rzeczach kraju bezwzględniego zaprowadzenia krajowego języka, bo inaczej konstytucja jest tylko czezą fikcją, niezem realnem, rzeczywistem.

P. Piątkowski widzi się zmuszonym odpowiedzieć w imieniu mieszczan lwowskich na zarzut uczyniony im przez p. Wilda, jakoby tylko mniejszość ich, i to dla przesądnych zachcianek chciała mieć posła mieszczańskiego. Mieszczaństwo u nas jest zrujnowane, zgniecione; praca nie jest uporządkowana. Dla tego też obowiązkiem jest mieszczaństwo lwowskie, jako czoło ogółu mieszczaństwa polskiego w obecnem położeniu naszego narodu, stanąć w obronie interesów tej klasy ludności tutejszej, bo inaczej zniknie ona. Temu czołu trzeba ócz — t. j. takich posłów, którzy znając potrzeby broniliby je gorąco. U nas nędza powszechna, upadek pracy, i kto wróci tu z zagranicy, tak jak mowca przed dwudziestu kilku laty, ten aż płakać się musi, nad tutejszem położeniem klasy pracującej. Potrzeba więc wysłać zastępcę tej klasy, który domagałby się organizacji pracy i osobnego sądownictwa dla pracy, bo wtedy tylko podniesie się materialny dobrobyt kraju naszego, którego potrzebę tak pięknie wykazał p. Borkowski.

My podamy rękę inteligencji, ale wtedy tylko, jeśli ona zrozumie nasze potrzeby, i zechce wejść w nasze położenie, (brawo) dotąd jednak słyszeliśmy w sejmie przez 6 lat tylko ładne słowa, z których żadnych niemielśmy skutków. — Na zarzuty te ostre widzi się spowodowanym odpowiedzieć Dr. Ziemiałkowski, by obronić delegatów miasta Lwowa za przeszłej kadencji, którym poprzedni mowca dał niejakię wotum nieufności.

Dobrze musiało być w raju, bo w przyszłości weszło, że gdy komuś bardzo dobrze się dzieje, to mówimy „że mu dobrze jak w raju“. Pomimo to jednak wolę ja tego Adama, który skosztował z zakazanego drzewa wiedzy, żeby potem własną pracą przyjsć do dobrobytu i szczęścia, jak tego Adama, który zażywał w raju próżniaczego szczęścia wraz z osłami i nierogacizną. (brawa i sykanie.)

Nikt nie zaprzeczy, że przedewszystkiem oświata źródłem jest dobrobytu. A byli posłowie lwowscy, dopomagając sejmowi do uchwalenia ustawy o reorganizacji szkół, przyłożyli się już przez to samo do podniesienia oświaty, a wględnie też i do podniesienia materialnego dobrobytu naszego.

Drugą dźwignią materialnego dobrobytu jest praca i oszczędność, ale to już zależy więcej od indywidualnego usposobienia i woli pojedynczych ludzi. Ustawodawstwo może tylko ułatwić to. A że sejm nasz nieuczynił tego dotychczas, to nie jego wina, bo uchwalenie prawa stowarzyszeń, prawa

We wczorajszym sprawozdaniu zasła omyłka. Po mowie p. Smolki kończący się słowami „z ofiarą“ następuje mowa p. Wilda, której treść poczyna się od słowa „Oświadcza.“

wekslowego i prawa karnego nie wchodzi w zakres jego kompetencji; można się jednak spodziewać, że w przyszłej radzie państwa przyjdą te przedmioty pod rozwagę ogółu reprezentantów krajów, należących do Autcji. (bravo!)

P. Piątkowski wchodzi ponownie na trybunę i odpowiada p. Z. że czuje się obowiązany zaprotestować przeciwko porównaniu o „Adamie w raju.“ Zdaniem jego, mieszczaństwo nasze nieustępuje pod względem wykształcenia żadnej innej klasie społeczeństwa tutejszego. Każdy kształci się stosownie do fachu, jaki sobie obiera, więc i mieszczaństwo do praktycznego pożytku z ludźmi kształci się praktycznie, a reprezentacja nasza powinna bronić interesów naszych nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie. Bo i przedmowa powiedział, że dopiero w przyszłej radzie państwa będą myśleć o polepszeniach, więc po 6 lat sejmowania przyjdą pod rozwagę najważniejsze nasze potrzeby.

Potem wszedł na mównicę p. Jan Dobrzański. Każdy z poprzedników na tym jak i na poprzednim posiedzeniu rozwijał osobny, własny program. Ale program naszych stosunków do Austrii istnieje już, i o wiele nawet dalej sięgają zarysy programu tego, jak żądania najradykałniejszych występujących tu mowców. A programem tym są działania sejmu, są jego uchwały, przez które jak nitka czerwona snuje się ów program. O ile dozwolił mu rząd, tyle zdziałał on; najlepszym tego dowodem są dzieje minionego właśnie sześciulecia sejmowego. Dwie są charakterystyczne jego strony, najprzód uchwały, które przez sankcję cesarską uzyskały już ważność ustawy obowiązującej, i uchwały, które czekają jeszcze potwierdzenia. Ci, którzy miotają obelgi na sejm, powinni dobrze rozważyć okoliczności, wśród których on obradował. Już w pierwszej kadencji wypowiedział sejm dobitnie, że stoi przy patencie z 20. października, a w radzie państwa zaprotestowano z naszej strony przeciwko ustawie lutowej. A mianowicie należy się w tem zasługa doktorowi Smolce, który protestował, a gdy widział że bezskutecznie, uchylił się; szkoda tylko, że uczynił to za cicho. Przekonania swoje o patencie lutowym wydatnił sejm także podziękowaniem za zasytowanie jego. Trzecim aktem podobnej natury jest prośba o kanclerstwo. Jest to fakt o wiele większej doniosłości, niżby się to na pozór wydawać mogło, bo przez to usuwa się sprawy nasze zupełnie z pod opieki obcych, co najmniej nierozumiejących potrzeb naszych, ministrów.

Kancelarz rodak bezpośrednio będzie zastępował interesa nasze w rządzie centralnym. Prośba ta może więc być rzeczywiście nazwaną domaganiem się zupełnej autonomji. A w odpowiedzi na tę prośbę, przyrzekł nam Monarcha zadosyćuczynić tym słusznym wymaganiom. Czwartym dowodem, że sejm nasz nie sprzeniewierzył się interesom naszym narodowym jest tegoroczny adres, w którym wypowiedział tenże wola stania przy Austrii, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli ona rzetelnie zagwarantuje nam prawa naszej narodowości, i rzeczywiście przejmie się idea, którą my dotąd piastowaliśmy, t. j.: jeżeli zechce zrozumieć naturalne swoje posłannictwo, być w obecnej chwili przedmurzem przeciw wstecznym potęgom Wschodu. To co dotychczas sejm wypowiedział, to część jego programu, bo więcej zrobić nie mógł, teraz powinniśmy tylko trzymać się tego wątku i postępować dalej w miarę możności.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

† Dziś dnia 29. stycznia b. r. o godzinie 10tej z rana odbędzie się na cmentarzu Łyczakowskim poświęcenie pomnika, postawionego pamięci Leszka Wiśniowskiego, przyczem w miejscowej kaplicy odprawi się nabożeństwo żałobne, na które niniejszem zaprasza się.

— Dowiadujemy się, że wraz z przybyciem J. E. namiestnika, nadejdzie z Wiednia sankcja ustawy gminnej dla miasta Lwowa.

— Rozporządzenie namiestnictwa, wykluczające od praw głosowania wszystkich urzędników gminnych, wydziału krajowego i zakładów, a płacących podatek dochodowy, zostało w skutek reskryptu ministerjalnego cofnięte.

— Wczorajszy bal w salach strzelnicy miejskiej, dany przez wydział balowy na korzyść towarzystwa muzycznego, był najświetniejszym w tym karnawale. Liczne zgromadzona publiczność w nader gustownie przystrojonych salach, przyjemny sprawiała widok; niemal wszystkie stany społeczeństwa brały udział w tej zabawie. Stroje balowe dam były wytworne i eleganckie; zauważyliśmy, że największa liczba dam pozbyła się tą razą krynolin. Zaszczyc królowej balu przyznać wypadła pani hr. B... Bal otworzył polonezem gospodarz ks. Leon Sapieha z gospodynią hr. Łosiową. Polonez ten, który dawniej był narodowym tańcem, da się obecnie porównać z uwerturną do opery; słusznie powiedział nasz wieszcz: „Ach to może ostatni! patrzcie, patrzcie, młodzi.

Może ostatni, co tak poloneza wodzi“.

Widok fraków przy tym poważnym tańcu, dziwne sprawiał uczucie, albowiem kontuszowych prawie na palcach można było policzyć. Ochoczy mazur z duszą i życiem był wykonany, tak przez tańczących jak i przez orkiestrę. Porządek w tańcach był wzorowy, zasługa przynależy się przewodniczącym w tańcu. Zauważyliśmy wśród sali stojącą grupę oficerów z przypiętymi do boku pałaszami. Przyjęty jest zwyczaj w całym świecie, że zaproszeni na bal oficerowie, stają się onego spółuczestnikami, a zatem biorąc udział w balu pozostawiają broń w garderobie. Tutaj zwrócić nam wypada uwagę pp. komitetowych, iż od nich zależało ten porządek zaprowadzić. W ogóle bawiono się ochoczo i wesoło, a bal przeciągnął się późno w noc.

— P. Eligjusz Białokórski przysłał nam oświadczenie, w którym upewnia, iż broszurki „Przed wyborami“ nie pisał dla „Gazety narodowej“, lecz tylko wypowiedział w takowej osobiste swe zapatrywania.

— W Zapytowie w powiecie lwowskim, zniszczył pożar 16 domów włościańskich ze wszystkimi zabudowaniami i zapasami zboża. Ogień powstał przez zbrodnicze podłożenie.

— Z Doliny donoszą o zgromadzeniu przedwyborczem, na którym oświadczyła się większość przybyłych tam włościan za kandydaturą p. Janowicza, notariusza z Bolechowa. Część inteligencji była za p. Huppenem.

— Dnia 13. b. m. zmarł w Podgrodziu naszym, w całej okolicy nadzwyczaj szanowany proboszcz tutejszy obrz. gr. kat. Bazyl Onyszkiewicz, w dzień swych urodzin, skończywszy 77 rok życia. Był to prawy obywatel kraju — Rusin duszą i ciałem, nienależący jednak do partji świętojurskiej — dobry sąsiad, jakoteż przykładowy kapłan, zastępujący swoim parafjanom we wszystkim ojca i doradcę.

— Z Krakowa piszą z d. 27. stycznia. W dniu wczorajszym wieczór około godziny 8mej p. Namiestnik odwiedził Resursę mieszczańską, którą w tym celu iluminowano. Hr. Gołuchowski wpisał swoje imię w księgę

pamiętkową Resursy. Towarzyszyli mu, radca dworu p. Possinger-Choborski i prezydent miasta Dr. Dietl. Z Resursy udał się p. Namiestnik do sali balowej w hotelu Saskim, gdzie wszystkie klasy obywateli znalazły się połączone wspólnie na zabawie tańczącej, danej przez Resursę mieszczańską. Rozpoczął poloneza ks. Stanisław Jabłonowski założyciel Resursy z hr. Teresą Wodzicką; w drugiej parze szedł p. Namiestnik z ks. Jabłonowską, a to za wyraźnym jego oświadczeniem: „nikt przed kontuszem“. Późnym wieczorem był p. Namiestnik na herbacie u hr. Henrykostwa Wodzickich.

— Warszawski Ober-Policmajster wydał nowe rozporządzenie o paszportach, z którego przytaczamy co potrzebniejsze dla podróżujących do królestwa polskiego:

Art. 2. Przy wjeździe do Warszawy na rogatkach i kolejach, odbierać należy od osób przybywających, tylko paszporta zagraniczne i wydawać im w miejsce tych paszportów kartki, wedle przepisanej formy; innym zaś osobom przybywającym do Warszawy z cesarstwa lub królestwa, oddawać dowody ich na ręce po uczynieniu poprzednio na takowych poświadczeń, że okazane zostały przy wjeździe.

Art. 3. Paszporta zagraniczne pozostają na składzie w wydziale pasportowym zarządu warszawskiego Ober-Policmajstra, wszystkie zaś inne w właściwych urzędach cyrkulowych.

Art. 15. Mieszkańcy cesarstwa i cudzoziemcy, którym paszporta wyekspirowały, powinni sami starać się o prolongację paszportów: pierwsi za pośrednictwem miejscowych swych władz, które wydały im paszporta, a ostatni za pośrednictwem konsulów swego rządu w Warszawie; ci zaś, którzy konsula swego tu nie mają, powinni prosić o paszport rząd swego kraju.

— Przed kilku dniami umarł w Rzymie generał Józef Szymanowski, zamieszkały tam od lat trzydziestu. Był on jednym z najgorliwszych kolektorów świętopietrza, przyczem szczylił się przyjaźnią osób wysoce położonych. Polacy bawiący we Włoszech, zebrali się wszyscy dla oddania owej cześci staremu weteranowi polskiemu.

— Gdy u nas zima jest najłagodniejsza, w południowych krajach sroży się ona z całą siłą; Hiszpanja, Anglja i Francja cierpią najdotkliwiej pod tym względem. W Paryżu umarło temi dniami pięciu ludzi z zimna. Biedny lud nie ma ani drzewa, ani pieców do ogrzania, domy są bowiem tak zbudowane, że ani myśleć o ich ogrzaniu.

— Towarzystwo stenografów uprasza nas o umieszczenie następującego pisma:

„Gazeta Narodowa“, chcąc się usprawiedliwić z zarzutu, iż podała niedokładnie streszczoną mowę p. hr. Leszka Borkowskiego, mianą na ostatnim posiedzeniu w sprawie języka wykładowego w szkołach — przytacza w nr. 18. z dnia 22. t. m. w artykule „Ruch wyborczy“ tendencyjną przyczynę, że i stenograficzne sprawozdania urzędowe, nie mają rękopiśmiennej dokładności. Zdawałoby się więc, że „Gazeta Narodowa“, podając w swych kolumnach streszczenia rozpraw sejmowych, czerpała swe materiały ze sprawozdań urzędowych, których niedokładność, stała się przyczyną niedokładności wyżej powiedzianego streszczenia. Tak jednakże nie jest, albowiem jeżeli współpracownicy „Gazety Narodowej“ luźnie korzystali podczas przedostatniej sesji sejmowej ze źródeł autentycznych, jakimi są sprawozdania urzędowe, to na ostatniej sesji przystępując do nich, mieli; ztąd też datuje się i gniew szanownej „Gazety Narodowej“ do stenografów, których najnieśluszniej publicznie oskarża o „nieudolność wielką“. — „Gazeta Narodowa“ będąc tak do-

kładnie poinformowaną o stosunkach bióra stenografów, zapomniała jednakże dodać, że ci sami stenografowie, których niezaprzeczenie doświadczeni wypracowaniami dowolnie posługiwała się „Gazeta Narodowa“ na przedostatniej kadencji, i na tej ostatniej sesji spisali rozprawy sejmowe z niemniejszą dokładnością i wiernością, chociaż o połowie zmniejszonych sił. Siły te, które zagranicznym stenografom pod żadnym względem nieustępują — są nadto jedynymi i najlepszymi nie tylko u nas, ale na całym obszarze ziem polskich. Stenografowie zwykle kolejno po dwóch piszą, których stenograma służą ku wzajemnej kontroli, a zatem i kontroli względem mowy — a zatem wypracowania stenograficzne, oddane następnie powtórnej kontroli korektora, prowadzącego w ciągu posiedzenia własne w tej mierze zapiski, muszą być dokładnymi i rzeczywiście były dokładnymi; przeto uczyniony w tym kierunku przez „Gazetę Narodową“ zarzut stenografom, jest bezzasadnym i fałszywym. Tak zrektyfikowane sprawozdanie sejmowe przechodziło dopiero w ręce pp. rewidentów; co do zarzutu, że pp. posłowie swoje mowy przeglądali — to nie tylko u nas ale w wszystkich sejmach i w całej Europie przysłużyło to prawo mowy, z którego jednakże u nas nie wszyscy i to bardzo skromny użytek robili i to w taki sposób, że obok poprawek stylistycznych, pierwotów żadnej zmianie nie ulegał.

Niedorzecznem jest przeto twierdzenie „Gazety Narodowej“ jakoby każdy poseł brał swą mowę do domu i zmieniał ją jak mu się podobało i że rewidenci nie mieli żadnej podstawy do kontroli, a tem niedorzeczniejsze, że stając w obronie swych tendencyjnych streszczeń rozpraw sejmowych, podsuwa dość zuchwale p. hr. Leszkowi Borkowskiemu podrobienie stenograficznego sprawozdania, jak gdyby taka znakomitość parlamentarna, jakim jest p. Leszek hr. Borkowski, nie miał już być tyle pewnym, by w sejmie publicznie wypowiedziane zdanie — chciał później zmieniać, lub się nawet jego wypierać!... Nie przeczymy, że bióro stenografów cierpiało na wielu niedogodnościach technicznych — nie mających związku nawet z uzdolnieniem stenografów — a na te niedogodności tak stenografowie jak i o istniejące Towarzystwa stenografów kilkakrotnie — lecz napróżno zwracały uwagę w Wydziału krajowego.

Jeżeli tedy bióro stenografów spotkać może jaki zarzut, to w niczem on ani uzdolnienia, ani osób pojedynczych stenografów dotykać nie może, lecz winę tego wcale w czem innym i w kim innym szukać należy i nieulega żadnej wątpliwości, że bióro stenografów sejmowych tak długo będzie technicznie wadliwie urządzonem — jak długo Towarzystwa stenografów najniesprawiedliwiej będą ignorowane — a pojedyncze osoby będą utrzymywały monopol z szkodą Towarzystw i stenografji.

Przytoczymy i bliższe data. I tak w Wiedniu bióro stenografów sejmowych składa się z 26 osób i licznej służby, w Peszcie to samo 26, w Paryżu 36, w Londynie 42, w Berlinie 36, w Dreźnie 19, u nas zaś na przedostatniej sesji z 14, a na ostatniej z 8, czyli właściwie z 6 stenografów. Za granicą wynagrodzenie za jedno sprawozdanie sejmowe wynosi od 700 złr. do 250 złr. najmniej, w Austrii od 206 złr. do 150 złr. prócz Bukowiny; u nas zaś na przedostatniej sesji remuneration wynosiła 110 złr., z czego stenografowie — otrzymywali bardzo nie stale od 76—80 na ostatniej zaś sesji płacono 90 złr. z czego stenografowie otrzymywali tylko 61 złr. Kto tedy wie co jest stenografja, ten przyznać musi, że

przy sposobie, w jaki u nas posiedzenia sejmowe się odbywały — stenografowie wykonali prawie przewyższającą ludzkie siły pracę — dlatego bolesnym być musi, że organ, mający przynieść czytającej publiczności zdrowe wiadomości, dla swych niedorzecznych, tendencyjnych zachcianek, bałamuci opinię publiczną i dobija sztukę stenografji, w każdym parlamentarnym kraju nieodzownie potrzebną, na której zagładę tyle nieprzychylnych żywiołów się sprysnęło.

Za biuro stenografów sejmowych:  
Dyrekcja Towarzystwa stenog. polskich i ruskich.

Kurs lwowski, z dnia 23. stycznia.	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski . . . . .	6 18	6 26		
Dukat cesarski . . . . .	6 23	6 30		
Półimperjal rosyjski . . . . .	10 73	10 90		
Rubel srebrny rosyjski . . . . .	2 —	2 04		
Rubel papierowy rosyjski . . . . .	1 79	1 82		
Talar pruski . . . . .	1 96	1 98		
Galic. listy zastaw. w. a. . . . .	74 95	75 75		
Galic. listy zastaw. m. k. . . . .	78 63	79 53		
Galic. obligacje idemniz. . . . .	68 88	69 63		
Pożyczka narodowa . . . . .	69 60	70 60		
Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon. . . . .	218 38	221 25		
„ „ „ czerniowieckiej . . . . .	184 25	185 —		

### Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 28. stycznia.	złr.	kr.
5% Metaliki . . . . .	58	80
5% Pożyczka narodowa . . . . .	70	25
Losy pożyczki z roku 1860 . . . . .	86	50
Akcje banku wiedeńskiego . . . . .	732	—
„ „ kredytowego . . . . .	16 1/2	70
Londyn. 10 funtów szterlingów . . . . .	131	60
Srebro . . . . .	130	50
Dukat pojedynczy . . . . .	6	23

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. stycznia.  
Hotel George: Augustynowicz S. z Szeptyc Bal J. z Tuligłówn. Mniszek W. z Kruhela, Przybysławski W. z Unicza. Rosnowski F. z Przeworska. Winnicki K. z Hodyn.  
Hotel europejski: Cikowski A. z Złotnik. Mazuraki J. i T. z Ukrainy. Nowakowski H. z Przemysła.  
Hotel angielski: Br. Brunicki L. z Michałówki. Falkowski W. z Witryłowa. Gorajski W. z Moderówki. Janko H. z Hoszan. Simonowicz A. z Krzywołuk.  
Hotel Kuhna: Kalitowski A. przeł. obw. z Żółkwi. J. Zwolski z Bryniec górnych.  
Dnia 27. stycznia.  
Hotel George: PF. Skrzyński I. z Baczorza.  
Hotel europejski: Jasiński K. z Wołynia. Skrzyżewski J. z Sewerynki. Trzciniński I. i Turkuł F. z Krakowa.  
Hotel angielski: Gniewosz A. z Klimkówki.

## Ogłoszenia.

### Uwiedomienie.

N. 221. Wysokie c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 16. października 1866 do l. 46.505, udzieliło miastu Kołomyi, oprócz istniejących już 4. jarmarków, — **koncesję na cztery nowe jarmarki** a to:  
na dzień **6. lutego** (25. stycznia r. g.)  
„ **24. kwietnia** (12. kwietnia, r. g.) przez, ośm dni głównie na konie, tuczne woły i płótno.  
„ **15. czerwca** (3. czerwca r. g.)  
„ **30. października** (18. października r. g.)

Gdyby na który z tych dni święto przypadło, tedy odkłada się jarmark na następujący dzień powszedni.

Zaprasza się tedy szanownych **kupeców i gości jarmarkowych** do uczęszczania na pomienione jarmarki z tym dodatkiem, że miasto postarało się o **owszelką wygodę**, jakoteż o obszerną **targowicę** nad rzeką Prut, na pomieszczenie bydła na jarmark przypędzonego.

Tudzież zaprasza się na częstsze odwiedzanie targów tygodniowych w piątki z bydłem.

Z Magistratu miasta Kołomyi

dnia 22. stycznia 1867. 46-23.

**Suknie balowe,**  
**Tarlatany różnokolorowe,**  
**Korsety paryzkie,**  
zwane ceintures imperatrice,  
**Krynoliny nowe,**  
**KWIATY i GIRLANDY**  
**paryzkie,**  
**CZEPECZKI i UBRANIA**  
**podług mód paryzkich,**  
**poleca**  
**HANDEL MÓD**  
**WŁADYSŁAWA**  
**LEWICKIEGO.**

Zamówienia na prowincję uskutecznia jak najrychlej. 38-33.

NAJPRZEDNIEJSZE

## HERBATY CHINSKIE

ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

# Handel Karola Schubutha

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej, pod l. 150,

poleca Szanownej Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco, po złr. 2, 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 za funt.

„ „ Pecco-Diamond po złr. 4 za funt.

„ Diamond (najprzedniejsza) czarna po złr. 3 za funt.

Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały. 7-5-6T